Nr. 244 We Lwowie — Sobota 3 Września 1898. Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: w Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 56 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadtstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zwołanie Rady państwa.

Lwów d. 2 września.

Urzędowa *Wiener Ztg.* opublikowała dziś patent cesarski zwołujący Radę państwa na poniedziałek 26 bm. Ogłoszenie patentu cesarskiego nastąpiło tak rychło — mimo nie rozpoczęcia jeszcze rokowań parlamentarnych przez hr. Thuna dlatego, aby rząd węgierski przy otwarciu sejmu mógł się już powołać na fakt zwołania austryackiej Rada państwa.

Praska *Politik* omawiając głosy niemieckiej prasy obstrukcyonistycznej, zaznacza, iż dlatego są one tak zjadliwe, iż kryzis ugodowa definitywnie została rozwiązaną przez to, że rządy porozumiały się co do środków, jakie winny być przedsięwzięte na wypadek, gdyby próba z parlamentem austryackim zawiodła. „Wynalezienie sposobu, któryby mimo obstrukcyi i mimo woli pp. Grossa, Wolfa, Hoffmana i towarzyszy umożliwił dalsze funkcyonowanie maszyny państwowej, nie może się podobać lewicy niemieckiej — powiada *Politik* — i ztąd ten jęk zgryźliwy w jej organach i ztąd te ataki przeciw hr. Thunowi, dr. Kaizlowi i narodowi czeskiemu.“

Na tę samą okoliczność zwraca uwagę budapeszteński *Pesti Naplo* i powiada: Jeśli obstrukcya niemiecka udaremni funkcyonowanie parlamentu austryackiego, to bez żadnych dalszych rokowań, rządy wprowadzą zarządzenia, omówione na ostatnich konferencyach ministeryalnych, w szczególności Węgry uregulują samoistnie na podstawie ustaw ugodowych swoje stosunki handlowo-cłowe aż do r. 1903, przyczem baczyć będą, aby nie zamknąć sobie drogi powrotu do unii cłowej z Austryą. Co stanie się w Austryi i w jaki sposób rządy w niej prowadzone będą, *Pesti Naplo* nie powiada, zapewnia tylko, iż nie istnieje zamiar zmiany konstytucyi, wszyscy bowiem węgierscy mężowie stanu zawsze przemawiali i przemawiają przeciw naruszeniu konstytucyi austryackiej. Co do ugody handlowo-cłowej, to zdaniem tego pisma, chodzi tylko o oznaczenie kwoty, a gdyby parlament austryacki deputacyi kwotowej nie zdołał wybrać, postąpionoby wedle ustawy tak, jak gdyby deputacye kwotowe nie mogły dojść do porozumienia, czyli monarcha ustanowiłby jej wysokość.

Z pism polskich na uwagę zasługuje pesymistyczne zapatrywanie *Czasu*. Zdaniem tego dziennika „próba z parlamentem austryackim podjętą zostaje bez nadziei powodzenia.“ W dalszym ciągu powiada *Czas*: „Można powiedzieć, że zbliżająca się sesya parlamentarna należeć będzie do najbardziej burzliwych i że radykalne żywioły niemieckie wystąpią z większą jeszcze gwałtownością, niż dotychczas, świadome zapewne tego, iż niezbyt prędko daną im będzie nowa a tak dogodna sposobność do podnoszenia z trybuny parlamentarnej, pod osłoną nietykalności poselskiej, niedorzecznych inwektyw, bezzasadnych oskarżeń i protestów. Posypią się w niezliczonej liczbie interpelacye o rzekome naruszenie swobód konstytucyjnych, posypią się i nagłe wnioski zniesienia rozporządzeń językowych, postawienia ministrów w stan oskarżenia itp.

„Wobec tego niewątpliwie trudnem będzie zadanie rządu, ale niemniej trudnem, a wielce ważnem będzie postępowanie prawicy parlamentarnej. Postępowanie jej musi być poważnem i stanowczem, a przedewszystkiem powinna prawica zaraz na początku stwierdzić, że w głównych zasadach jest jednolitą i że z jednej strony zgodnie i energicznie występować będzie przeciw atakom i gwałtom obstrukcyonistów, a z drugiej gotowa jest poprzeć rząd w spełnieniu tych zadań, które dla państwa i krajów przedstawiają żywotny interes. Zadaniem więc komitetu wykonawczego prawicy będzie obmyśleć całą taktykę postępowania prawicy, a obmyśleć ją tak, aby prawica była przygotowaną na wszelkie wypadki i nie dała się zaskoczyć niespodziankami.“

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 2 września.

Jak *Fremdenblatt* donosi, nadworne uroczystości z okazyi jubileuszu rządów cesarza trwać będą od 29 listopada do 2 grudnia, i o ile dotychczas wiadomo, przybędą W. ks. Włodzimierz jako zastępca cara, królewicz włoski jako zastępca króla Humberta, oboje królestwo sascy, król rumuński i król serbski. Cesarz Wilhelm nie może osobiście brać udziału w tych uroczystościach, ponieważ w owym czasie jeszcze nie skończy swojej podróży po Nilu; ale zapowiedział, że dnia 14 grudnia przybędzie z cesarzową, „aby Najjaśniejszemu Panu osobiście złożyć swoje życzenia.“ Do niedawna głoszono z Berlina, że cesarz niemiecki tak swoją podróż na Wschód ułoży, aby na 2 grudnia przybyć do Wiednia.

Madiarzy srodze się skompromitowali. Dwa lata temu odbyło się tak zwane otwarcie przekopu Żelaznej Bramy, dokonanego przez rząd węgierski kosztem państw ościennych, a teraz we wrześniu miał kanał być oddany do użytku publicznego. Tymczasem poważny *Magyarorszag* doniósł, że jeśli celem regulacyi Żelaznej Bramy było usunąć zapory żeglugi na dolnym Dunaju, stworzyć wolną zupełnie drogę aż do Czarnego morza, to nietylko chybiono tego celu, ale żegluga w Żelaznej Bramie będzie teraz trudniejszą, niż przed regulacyą. Dawniej mogły statki płynąć, gdy wodoskaz w Orsowie wskazywał 1·25 metra, dzisiaj nie zdołają płynąć nawet przy stanie wody 2·40 metra. Prąd w przekopie jest tak silny, że z wodą statki puszczać się nie poważą, pod wodę zaś mogłyby płynąć tylko parowce najsilniejsze, i to nie naładowane i nie holujące innych statków za sobą, inaczej narażą się na ugrząźnięcie lub rozbicie.

A już o przewozie osób zgoła myśleć niepodobna. Dwa lata temu odbyło się otwarcie kanału, ale wówczas przebył go tylko statek wiozący cesarza i królów serbskiego i rumuńskiego, tudzież mały parowiec przedsiębiorców budowy o nadzwyczaj silnych maszynach, a i to z największemi ostrożnościami. Od tego czasu faktycznie używany nie był. Przeprowadzona przez Madiarów regulacya nietylko nie przyniosła korzyści, ale owszem zaszkodziła, bo przed nią były stosunki żeglugi dogodniejsze. Tydzień minął od tego doniesienia Magyarorszaga, a nikt go nie sprostował.

Carski mesaż pokojowy ciągle góruje w polityce, i już rodzi podobne legendy. Petersburski korespondent *Timesa* donosi, że cały świat dyplomatyczny i urzędowy ani przeczuwał kroku cara. Na recepcyi środowej hr. Murawiew wręczył z leżącej na stole paczki druków z całym spokojem każdemu z przedstawicieli dyplomatycznych po jednym egzemplarzu okólnika. Można sobie wyobrazić zdumienie dyplomatów, gdy zajrzeli do swego egzemplarza. W piątek otrzymały dzienniki znak, że wkrótce pojawi się „akt państwowy“, o którym jednak wspominać jeszcze nie wolno. Murawiew ma podnosić, że pomysł wyszedł zupełnie z głowy cara. Murawiew wyjeżdża wkrótce za urlopem, więc też sprawa nie będzie traktowaną jako pilna.

Dzienniki paryzkie doniosły, że cesarz niemiecki był w najwyższym stopniu zdumiony okólnikiem, i zawołał: „To niepodobna!“ Na to odpowiada półurzędowy *Hamburger Corr.*, że car znosił się z cesarzem i okazała się zupełna zgodność obu w tej sprawie. W Berlinie wszelako ciągle zapewniają, że pokojowy mesaż cara był arcyniemiłą dla cesarza niespodzianką, cesarz bowiem sam zamierzał wystąpić z propozycyą powszechnego rozbrojenia, a manifest pokojowy wydać w dniu wjazdu swego do Jerozolimy. A to bardzo jest prawdopodobnem. *Reichsanzeiger* i *Nordd. Allg. Ztg.* nie potrafiły się w pierwszym dniu po ogłoszeniu okólnika zdobyć na jedno słowo komentarza. Dyplomatyczny organ *Köln. Ztg.* zrazu niby przychylnie, a w istocie sarkastycznie się odezwał o okólniku. Za to teraz unosi się w uwielbieniach, i woła że „krok rosyjski wstrząśnie sumieniem publicznem; będzie poważnem upomnieniem, dla tych, którzyby radzi pokój zakłócili.“

W innym artykule donosi *Köln. Ztg.*, że podczas gdy inne mocarstwa dumają nad projektem rozbrojenia, Niemcy już się zdecydowały i w Petersburgu oświadczyły, iż gotowe popierać zamiary cara. — We Francyi opinia coraz bardziej się irytuje, i tylko zwykła układność dla Rosyi ją poskramia. Jeżeli Francuzi żądają zwrotu Alzacyi i Lotaryngii, to skora uprzejmość Niemiec dla wezwania rosyjskiego dowodzi, że Niemcy wcale w tym względzie turbować się nie potrzebują.

Wedle rzymskiej *Italie*, Włochy, Niemcy i Austro-Węgry notami prawie identycznemi odpowiedzą na wezwanie carskie i oświadczą, że je bez restrykcyi przyjmują.

Tymczasem z Waszyngtonu donoszą, że minister skarbu Gage oświadczył, że armii amerykańskiej uszczuplać niepodobna, że owszem musi być pomnażaną, toż samo flota będzie ciągle potęgowaną, jeżeli parlament poprze zamiary rządu teraźniejszego. Zarazem ogłoszono w Sztokholmie sprawozdanie wysadzonej w zeszłym roku komisyi dla spraw obwarowania Szwecyi. Komisya proponuje: uzupełnienie fortyfikacyj Sztokholmu, Karlskrony, Karlsborga, wyspy Gotland, dalej Gotenburga (aby obcym okrętom zamknąć można wjazd do portu), tudzież wzniesienie warowni pod Boden w Górnym Norlandzie i w Verterberyet pod Gotenburgiem. Koszta obliczone na 21 milionów koron (około 13 milionów guldenów); roboty mają być na 10 lat rozdzielone.

Jak z Manilli do Nowego Jorku donoszą, wydał Aguinaldo proklamacyę, w której prosi mocarstw o uznanie Manilli za niepodległą. Poprzód już obcy kupcy w Manilli oświadczyli się za pozostawieniem Filipin przy Hiszpanii. Ciągle a ciągle ujadały dzienniki protestanckie i ateuszowskie na duchowieństwo katolickie na Filipinach, że gwałtami swemi oburzało ludność, że ją trzymało w ciemnocie, że ono winne jest buntu itd. Tymczasem w lipcowym zeszycie sprawozdań konzulów Stanów Zjednoczonych czytamy:

„Proboszcz jest ojcem i doradcą ludu, i nietylko radami mu pomaga, ale i czynnie forytuje interesa jego materyalne. Wielu proboszczów hiszpańskich bardzo dużo dobrego uczyniło, budując drogi, mosty, kościoły; pracowali nieraz jako inżynierowie i budowniczowie z daleko dziwniejszym sukcesem, niżby się było można spodziewać po osobach, o których sądzono, że się jedynie brewiarzem i różańcem zajmują. Hiszpańscy księża, braciszki albo zakonnicy surowych reguł przybywają na wyspy bez nadziei powrotu i z drobnymi wyjątkami wiernie i z poświęceniem swój obowiązek spełniają. Tubylcy, wyświęceni na księży, nie dorównują swoim kolegom hiszpańskim; nie dochowują też tak ściśle jak ci ślubowań i szukają nieraz rozrywek nie bardzo duchownych lub zakonnych.“

Urzędowy ten akt amerykański, a więc pewnie dla katolicyzmu i dla Hiszpanów nie uprzedzony, a nadto w teraźniejszej ogłoszony chwili, w szczególnem stawia świetle wołania o wypędzenie mnichów hiszpańskich z Filipin.

Z Londynu.

(Wspomnienie pośmiertne.)

d. 25 sierpnia.

Prasa amerykańska przepełniona jest żałobnemi artykułami z powodu śmierci p. Macieja Dawsona i ubolewa nad stratą poniesioną przez naród. Nie szukajcie tego wielkiego człowieka ani pomiędzy mężami stanu, ani pomiędzy pierwszorzędnymi talentami literatury, sztuki albo wiedzy. P. Maciej Dawson był znakomitością w świecie sportu i uchodził za najlepszego hodowcę koni wyścigowych w Newmarket. On i trzech jego braci, którzy przed nim zmarli, byli założycielami stajni, która miała pomiędzy swoją klientelą najpierwsze imiona arystokracyi krajowej i sportsmeńskiego świata. Słynny dżokej, Fred Archer, bożyszcze angielskich hipodromów, był jego zięciem. Wszystkie promienie stajennej sławy skupiły się na głowie tego 78 letniego starca, którego uważać można za patryarchę wyścigów i ujeżdżalni.

Nie można się tedy dziwić, ani że książę Walii, przykuty do swego fotelu złamaną nogą, przesłał list kondolencyjny rodzinie zmarłego, ani że za trumną jego szło wysoce arystokratyczne grono z lordem Roseberym na czele. Ten ostatni nie zapomina, że p. Dawson trenował dla niego wiele koni, a między innemi szesnaście zwycięzców Derby i dziewięć zwycięzców Grand Prix paryzkiego. Tego rodzaju usług nie płaci się niewdzięcznością. Chociaż dynastya Dawsonów liczy jeszcze w Newmarket wielu innych reprezentantów tego samego zawodu, żaden dorównać mu się nie kusił. Jego doświadczenie, jego nieporównana znajomość konia i jego fizycznych i psychicznych właściwości, nadawały mu powagę, rodzaj wielkiego bonzy. Wychodzące z pod jego tresowania wyścigowce, obezwładniały, jak jeden z jego wielbicieli pisze, inne konie na wyścigach, które traciły animusz świadome wyższości tamtych.

Kto nie zna Newmarket, ten nie potrafi wytworzyć sobie wyobrażenia o specyalnym charakterze tej Mekki sportsmenów. Obok Oxfordu, Newmarket jest najciekawszem miastem angielskiem. Nie ma tu miejsca dla żadnej innej kwestyi, dla żadnej innej sprawy jak dla tresowania koni. W pięknych okolicach miasta wznoszą się wille magnatów, którzy tam rezydują, aby śledzić kształcenia i postępów swych wyścigowców. Nie zdarzyło się, aby tę samą pieczę rozciągali nad własnymi synami. Wielkie kluby londyńskie mają tam swe filie, pełniejsze nieraz aniżeli stołeczne. Na ulicach snują się tylko ludzie

Z chwili.

Lwów d. 2 września.

(Styka contra Paderewski. — Nowości wydawnicze: Jerzego Mycielskiego, Deotymy i Rojana. — Projekt wydania: „Złotych myśli“ ks. Issakowicza).

Korespondenci prowincyonalni pism codziennych są dla każdej redakcyi wielce pożądanymi współpracownikami, o ile nie polują na senzacyę. A jednak w gronie małomiasteczkowej naszej intelligencyi nie brak wesołych zwolenników mistyfikacyi, donoszących od czasu do czasu o niebywałych weselach, o chrabąszczach w marcu, o fikcyjnych pożarach, o meteorach i tym podobnych dziwach. Wiadomości przez nich podane, zaopatrzone nierzadko senzacyjnym tytulikiem, krążą przez czas jakiś po szpaltach pism miejscowych, czasem przedostają się aż za kordon, a w końcu okazują się wierutną baśnią. Do takich też pogłosek zaliczyć musimy notatkę, jaka pojawiła się w prasie tutejszej pod pretensyonalnym tytułem „Styka contra Paderewski“, nieodpowiadającym w zupełności faktycznemu stanowi rzeczy. Sprawa ta bowiem przedstawia się, jak następuje: Oto jeszcze w roku 1895 artysta-malarz p. Jan Styka zawarł w Warszawie z pp. Edmundem Zarembą oraz Stanisławem Roszkowskim — ten ostatni występował w imieniu własnem oraz p. Paderewskiego — umowę, w myśl której zobowiązał się do wykonania panoramy „Golgoty“ oraz dwóch dyoram, tworzących z głównem płótnem artystyczną całość. Artysta stawił się w terminie. „Golgota“ wystawiona we Lwowie a następnie w Warszawie dała przeszło sto tysięcy rubli dochodu, ale wspólnicy p. Styki, a raczej p. Roszkowski, gdyż p. Zaremba już dawniej ze spółki wystąpił, zaś p. Paderewski bawiący przeważnie zagranicą, prawdopodobnie o zerwaniu umowy przez swego pełnomocnika nie został poinformowany — nie poczuwali się bynajmniej do wypełnienia przyjętych wobec twórcy obrazu zobowiązań. Nie przystał również p. Roszkowski na proponowany mu przez p. Stykę sąd polubowny, lecz sam go odesłał na drogę prawa. Tak więc sprawa nazwana przez nowosądeckiego korespondenta: Styka contra Paderewski, zwie się istotnie: Styka contra Roszkowski i dla szerszego ogółu nie przedstawia żadnych wzruszających szczegółów...

Od procesu cywilnego, który w sezonie martwym usiłowano wyśrubować do wysokości senzacyjnej sprawy, przejdźmy do historyi sztuki malarskiej, polskiej, zasilanej niezmordowanie nowemi podaniami przez profesora dra Jerzego Mycielskiego. Ostatnio pojawiła się w Krakowie monografia pióra znakomitego tego znawcy naszej sztuki pt. Aleksander Kucharski (1726—1820). Malarz Polski w Paryżu. Z publikacyi tej dowiadujemy się bliższych szczegółów, dotyczących mało dotychczas znanej osobistości niepośledniego portrecisty, którego kompozycye tworzą po dziś dzień cenną ozdobę artystycznych zbiorów w Paryżu. Kucharski potomek artystycznej rodziny osiadłej w Krośnie, był paziem Stanisława Augusta i wysłany kosztem królewskim dla studyów malarskich do Francyi, kształcił się głównie u Józefa Vienia, członka akademii oraz malarza nadwórnego księcia de Condé. Pod koniec panowania Ludwika XVI. był nasz malarz wziętym bardzo w Paryżu portrecistą, malował portrety Maryi Antoniny, małego delfina, pań dworskich tudzież modne wówczas miniatury na kości słoniowej. Najgłośniejszym wszakże stał się Kucharski jako twórca portretu królowej, malowanego w roku 1793. Z napisu umieszczonego, w tyle tego obrazu, znajdującego się w galeryi księcia d'Arenberg w Brukseli, dowiadujemy się, iż malarz jako gwardzista narodowy raz widział królowę w Temple a powtórnie w Conicergerie. Wówczas ukradkiem odszkicował jej postać i później w domu wykończył portrecik, który doczekał się licznych kopii oraz reprodukcyi zamawianych przez rojalistów. Jedna z nich, olejna, znajduje się w zbiorach łańcuckiego zamku i nabytą została prawdopobnie w końcu ubiegłego wieku przez księżnę marszałkową Lubomirską u samego malarza. Kucharski malował już przed rokiem 1790 Maryę Antoninę. Znanym jest jego pastel, wykonany w r. 1791 w Tuileryach a przedstawiający popiersie królowej w formie owalnej. Twarz zwróconą na wprost, z siwiejącymi na skroniach włosami, rysy piękne, poważne. Portret ten nie został skończony i po powrocie z nieszczęsnej ucieczki do Varennes, królowa darowała go margrabinie de Tourzel Dziś znajduje się ów pastel w posiadaniu księcia Perusse w Paryżu.

Kucharski dożył późnego wieku, gdyż zgasł w roku 1820 w Saintę Perine, licząc lat 84. Podobizna jego, wykonana według miniatury Perrina, zdobi publikacyę profesora Mycielskiego obok reprodukcyi celniejszych kompozycyi wybornego a tak rychło zapomnianego artysty.

Przypomniała się znów czytającemu ogółowi Deotyma. Jej Panienka z Okienka (Warszawa, Stanisław Sadowski) mimo skromnej nazwy starodawnego romansiku, jaką ją poetka ochrzciła, jest udatną w całem tego słowa znaczeniu opowieścią historyczną, osnutą na tle dziejów starego Gdańska z czasów Władysława IV, kiedy to w puckiej zatoce powiewały flagi wojennej marynarki polskiej. Z jej też szeregów wybrała Deotyma bohatera swej opowieści, porucznika Kazimierza Koryckiego, który wykrada ukochaną z pod zamknięcia swojego opiekuna z jej nadpowietrznego więzienia. Podobno po dziś dzień kamienne popiersie dziewicy umieszczone w strychowem oknie „bursztynowego dworu“ świadczy o śmiałym czynie morskiego junaka, którego postać dotychczas żyje w tradycyi Gdańszczan.

Przygody kochanków dostarczyły autorce głównego wątku wielce interesującej akcyi. Ruchliwość tejże akcyi, rozwijającej się na tle niezwykle barwnem zwyczajów staropolskiego grodu; charakterystyka dosadna głównych osób działających, oraz całego ich otoczenia, przedstawiają zalety „Panienki z okienka“, która w obfitym dorobku literackim Deotymy niepośledniej zajmie miejsce, dzięki pogodnemu kolorytowi całości, wyróżniającej korzystnie powieściowe utwory zasłużonej autorki wśród wielu chorobliwych i sztucznym napojonych pesymizmem dzieł beletrystycznych ostatniej doby.

Zarzutu powyższego odnieść niepodobna do autorskiej działalności sympatycznego powieściopisarza Kazimierza Rojana, którego powieść Doborowe otoczenie opuściła prasy drukarskie nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Spokojna, beznamiętna satyra, wymierzona przeciw zmateryalizowanej — jak się autor wyraża — gawiedzi naszego społeczeństwa, nie wyrusza go ani na chwilę

Hafty zaczęte i wykończone, jakoteż **wszelkie nowości w przyborach do tychże** **MIKOŁAJ LUDWIG**
poleca
Lwów, ul. Halicka l. 1.

Nowości z konfekcyi na jesień poleca w wielkim wyborze **Magazyn Schayerów we Lwowie.**

stajenni o specyalnym wyglądzie, przeświadczeni o wielkości swego społecznego zadania. Istnieje pomiędzy nimi ściśle zachowywana hierarchia. Nie uczęszczają wyższe sfoje do barów, gdzie piją, kłócą się i zakładają niższe. W ogóle Newmarket ma swoją własną moralność. Żadna ujeżdżalnia nie chce zdradzać swoich tajemnic, ale każda usiłuje zapoznać się stanem rzeczy u rywala. Słynne są przekupstwa, intrygi, podejścia, jakich teatrem jest Newmarket. Interesa pieniężne jakie się tu zawierają, sumy jakie przechodzą z rąk do rąk przez zakłady wprowadzić mogą w zdumienie.

Stopa wielkopańska na jakiej żyją wielcy trenerzy w rodzaju p. Dawsona, jest niespodzianką dla przybysza, nieobznajomionego z ich towarzyskiem położeniem. Ów p. Dawson, chociaż zostawił milionowy majątek i miał piękną willę z obszernym parkiem, był człowiekiem starej daty i żył stosunkowo skromnie. Inni, należący do młodszej generacyi, nie odmawiają sobie najwyszukańszego zbytku.

Osłupienie wywołał home jednego z trenerów u jednego z malarzy, który udał się do Newmarket, a który miał list polecający od właściciela kilku źrebców wychowujących się tam i upoważniający go do uwiecznienia ich na obrazie. Cudzoziemiec, nigdy przedtem nie bywający w angielskim prywatnym domu, sądził, że to jaki rubaszny handlarz koni i zdawało mu się żartem gdym oznajmił, że na obiad, na który nas w dzień przybycia do Newmarket entreiner zaprosił, trzeba wdziać na siebie frak i biały krawat. Ale gdy zobaczył wspaniałą willę o wyzłoconych salonach, oranżerye jaskrawo oświecone elektrycznem światłem, szemrzące fontanny wśród uroczych ogrodów, służbę w nieposzlakowanej liberyi i grono brylantowych dam i nieposzlakowanie wyglądających dżentelmenów zasiadających do stołu, błyszczącego od srebra i kwiatów, wtedy był zmuszony przekonywać się, że nie zajechał cudem do udzielnego księcia, ale że był u zwykłego ujeżdżacza koni. Pomiędzy biesiadnikami było dwóch lordów, ale byli dżokieje i masztelarze. Przesądy klasowe i różnice towarzyskie nikły wobec tego wspólnego węzła jakim był koń. Owa „najszlachetniejsza zdobycz człowieka“ jak opiewa słynne słowo Buffona, prowadzi do najrozmaitszych nadużyć, wyradza neutralność *sui generis*, a jaką dezorganizacyę wywołuje w niższych warstwach społecznych, to wykazał w niezapomnianych rysach słynny romansopisarz realistycznej szkoły Jerzy Moore w swym romansie „Esther Waters“. Ale jako dodatnią stronę przytoczyć należy, iż oprócz hartu męzkiego i energii nierozdzielnych od obcowania z nim, wiedzie on za sobą zbliżenie się jednej do drugich klas społecznych.

Z izby sądowej.

(*Zeznania świadków*).

W drugim dniu rozprawy sanockiej przeciw Konstantemu Winiarskiemu, oskarżonemu o zamordowanie żony i proboszcza dydzieńskiego ks. Biesiadzkiego, wśród kilku bezbarwnych świadków zeznawała też pani Marya Wyszyńska, żona kierownika szkoły odrzechowskiej, która bywała czasem u Winiarskich, a ponieważ jest kobietą inteligentną i zdającą sobie sprawę z obserwowanych faktów, więc rzuciła dość zajmujące światło na pożycie tego nieszczęśliwego małżeństwa. Opowiadała, że np. Winiarska względem męża była niezwykle pokorną, całowała go wobec obcych nawet w rękę. Opowiadała dalej, że pożycie Winiarskich z początku było dobre. Aż raz — mówiła — było to mianowicie 13 marca, kiedy była u mnie nauczycielka Nowakowska, przyjaciółka Winiarskiej, wpadła sługa z folwarku z prośbą, żeby przyszła, bo pan wrócił z Rymanowa, że była awantura i pani bardzo płacze. Potem opowiadała mi Nowakowska, że Winiarski podobnoś wybił żonę, podarł na niej koszulę i zerwał z szyi szkaplerz i krzyczał, że zabije siebie i księdza, że potem wziął dubeltówkę i wyjechał, a ona bała się, aby co złego nie zrobił ks. Biesiadzkiemu. Mnie nawet potem zapytywała, czy ona nie byłaby karaną, gdyby Winiarski życie sobie odebrał.

Winiarskiego lubiłam — mówiła — bo był rozmowny, inteligentny, oczytany, nawet w rzeczach, które nie mają nic wspólnego z gospodarstwem, miał swoje zdanie, np. w literaturze. Mimo to wszystko nie mogłam się pozbyć jakiegoś nieopisanego lęku w jego obecności, a kiedy się rozgniewał, robił na mnie wrażenie dzikiego. Zmieniał się zupełnie, wszystkie zęby było mu widać.

Winiarska wydała mi się flegmatyczką bez życia i o nadzwyczaj zaniedbanem wychowaniu. Na męża nie skarżyła się, tylko raz mówiła, że go kocha i szanuje, a nie wie czego on chce od niej. Od innych słyszałam, że Winiarski jest zazdrośny o żonę i że ta zazdrość ma silniejsze podstawy. Do jakiego stopnia był zazdrośny, świadczy taka scena: Siedzieliśmy przy kolacyi, mój mąż powiedział jakiś żart, a Winiarska na to skręciła gałkę, rzuciła na mego męża, mówiąc: „A bodaj pana!“ Wtedy Winiarski zerwał się mocno poirytowany i zawołał do żony: „Proszę cię nie dopuszczaj mężczyzn do poufałości ze sobą“.

P. Wyszyńska opowiadała dalej, że poznała się z Winiarskimi w następujący sposób: W nocy o godz. 2 w zimie przyjechaliśmy przeniesieni do Odrzechowy, dzieci pomarzły, płakały, więc weszliśmy do całkiem nieznanego nam domu Winiarskich. Winiarski przestraszony wypadł, wołając: „Kto tu?“ ale potem przyjął nas bardzo gościnnie. Na drugi dzień nawet mówiłam mu: „Dziwię się panu, żeś nas za drzwi nie powyrzucał, ale przyznam, żem się pana przeraziła, takie pan na mnie wrażenie zrobił“.

P. Malwina Kawska, matka p. Wyszyńskiej, następny świadek była wprawdzie dwa razy tylko u Winiarskich, ale Winiarska przed nią jako przed starszą osobą więcej się zwierzyła.

Winiarska pokazywała jej swoją córeczkę i mówiła: „Niech się pani popatrzy, dziecko ma takie same ucho, jak on, czegoż więc chce odemnie!“

Na pytanie postawione przez obrońcę czy opowiadała Winiarska co o swoich zeznaniach mężowi? odpowiedziała p. Kawska: Mówiła tylko: „Mąż wszystko wie, powiedziałam mu wszystko, co przed ślubem, ale to dziecko jego. Przecież ma takie ucho, jak on. Dlaczegoż on nazywa je „księżem dzieckiem“.

Ponadto wysłuchał trybunał zeznań Maryi Leszczyńskiej sługi z folwarku odrzechowskiego, Antoniego Jurkiewicza, staruszka, ojca nieboszczki pierwszej żony Winiarskiego, Pauliny Różańskiej, dawnej sługi ks. Biesiadzkiego, a później też sługi Winiarskich, Józefy Nowakowskiej nauczycielki odrzechowskiej i ks. Wawrzyńca Czajki dawnego wikarego odrzechowskiego, ale wszyscy ci świadkowie oprócz szczegółów ubocznych zeznawali to tylko zgodnie, że o ile mogli wiedzieć Winiarski był usposobienia gwałtownego, ale człowiek porządny, o stosunku zaś ks. Biesiadzkiego do siostrzenicy ani mowy być nie mogło.

Popołudniu zeznała służąca Winiarskich Maryanna Kawałkówna, której podpis widnieje na deklaracyi złożonej przez Winiarską nocy krytycznej obok podpisów Feliksa Rucińskiego i Apolonii Stapowej. Co do tej deklaracyi Kawałkówna nic nie zeznała bo nic nie pamięta. Następnie powtórnie przesłuchiwana Leszczyńska vel Leszczycowa zeznała, iż Winiarski w ostatnich czasach przed zbrodnią zrywał się nocami bardzo często.

Przesłuchiwana potem Stapowa czy też Staffowa żona wachmistrza żandarmeryjskiego i cioteczna siostra Winiarskiej zeznała, iż już od wielkiej środy czynił na niej przerażające wrażenie widok Winiarskiego. Zeznała też, że Winiarski przygotował tę deklaracyę dla Winiarskiej z przyznaniem się, iż była kochanką ks. Biesiadzkiego, którą za chwilę kazał podpisać żonie, słudze, Stapowej i Rucińskiemu.

Feliks Ruciński 21 letni auskultant sądowy zeznał, iż Winiarski kochał siostrę miłością dziko namiętną. Opowiedział całą scenę morderstwa, której był świadkiem, a opowiadanie to nie sprawiło wrażenia na Winiarskim.

Nasza gazownia.

Lwów d. 2. września.

II.

Wspomniałem już, że gazownia nasza sprostać musi trojakiemu zadaniu: Musi ona bowiem wyrabiać gaz lepszy, musi go móc produkować więcej, i oddawać go konsumentom taniej.

Lepszy gaz, więcej gazu, tańszy gaz. Oto wymogi, którym gazownia nasza odpowiedzieć musi, chcąc stanąć na wysokości zadania, tj. spełnić słuszne oczekiwania publiczności.

Domagając się gazu lepszego, mamy na myśli gaz taki, któryby spalając się w tej samej ilości świecił jaśniej i mniej lub wcale nie zanieczyszczał sufitów naszych pokoi.

Żądać czegoś podobnego wolno, ale czy fabrykant gazu może spełnić żądanie? Chcieć z tej samej ilości gazu wydobyć więcej światła, to znaczy żądać aby ogień był więcej ognistym.

Fizykom przeszłego stulecia coś podobnego nawet na myśl nie przyszło, ogień był wówczas pierwiastkiem, podobnie jak i woda. Zrobić ogień ognistszym, znaczyło tyle co zrobić wodę więcej wodnistą, a to przecież rzecz niemożliwa, bo własności pierwiastków zmieniać nie można. Boć przecież właśnie te ciała nazwano pierwiastkami, których własności zmieniać się nie dają!

Dzisiaj zapatrujemy się na te rzeczy inaczej. Uczono nas przecie, gdy jeszcze na ławach szkolnych siedzieliśmy, że gazy zapalone dla tego tylko świecą, że istnieją w nich ciałka rozpalone ciepłem gazu do białego żaru, że więc nie gaz świeci, ale zarzące się w nim ciałka to czynią.

Płomień gazu zwanego wodorem, nie świeci n. p. wcale, bo nie ma w nim ciałek, któreby się żarzyły. Jeżeli zaś wstawimy doń zwitek cienkiego drutu lub wdmuchniemy miał węgla, kredy lub innych ciałek, płomień zajaśnieje. Płomień świecy lub gazu świetlnego, dlatego właśnie świeci, że znajdują się w nim drobniuchne cząstki węgla, które będąc rozpalone do białego żaru, świecą. Świecą jednak tylko tak długo, dopóki się żarzą, gdy się spalą — świecić przestają.

Że istotnie tak jest, przekonać się łatwo. Wsuńmy w płomień gazu lub świecy kawałek zimnego ciała n. p. talerz porcelanowy, a dostrzeżemy owe ciałka, które tam się żarzyły, w formie sadzy osiadającej na porcelanie.

Węgiel więc jest tym ciałem, które płomieniowi gazu nadaje świetlność. Gdyby w gazie węgla nie było, gaz nie mógłby świecić. Węgiel świeci jednak, jak już wspomniałem, tylko tak długo, dopóki się nie spali. Z chwilą, gdy to się stanie, płomień świecić przestaje. Gaz świeci dlatego tylko u tawicznie, że w miarę ubytku węgla przez spalenie się, dostaje się do płomienia nowy, jeszcze nie spalony węgiel, który w ciepłe płomienia przechodzi do żarn, świeci, a potem się spala.

Dostając się na brzeg płomienia styka się on bowiem z powietrzem, i spala się t. j. przeobraża się na gaz zwany dwutlenkiem węgla.

Chcąc więc światło gazu utrzymywać stale, musimy ustawicznie dostarczać nowych porcyi węgla. Światło takie, musi być przeto z natury rzeczy drogie, bo powstaje kosztem zużywającego się węgla.

Gdybyśmy zamiast węgla, który się wiecznie spala, wstawili do ciemnego płomienia jakiegoś gazu np. wodoru, ciało które się nigdy nie spala, lecz ustawicznie się żarzy, natenczas wstawiwszy w płomień raz takie ciałko, mielibyśmy światło ustawiczne, światło niekonsumujące węgla wcale. A gdyby ciałko takie, żarząc się wydawało więcej światła niż żarzący się węgiel, natenczas mielibyśmy światło nietylko lepsze ale i tańsze.

Otóż takiem ciałkiem są znane powszechnie siatki Auera. One się żarzą — niespalając się wcale, a żarząc się, wydają więcej światła aniżeli węgiel. I w tej to właśnie okoliczności leży to ogromne znaczenie światła Auera. Ta okoliczność zapewnia przyszłość światłu temu.

Rozumie się, że zamiast siatki Auera można w ciemny płomień gazu wstawić także inne ciałko np. alabaster itp. (światło Nernsta). Rozchodzi się jedynie o to, aby ciemny płomień gazu, wydawał tyle ciepła, ile potrzeba do rozżarzenia ciałek, stawionych do jego wnętrza.

Światło lepsze i tańsze od światła gazu świetlnego, możemy mieć tylko wtedy, jeżeli wstawimy w płomień gazu nieświetlnego ciałka, które niespalając się, mogą się żarzyć.

Obecnie używane światło Auera jest wprawdzie światłem lepszem i tańszem od światła gazu zwykłego, ale nie jest światłem doskonałem. Używamy przecież do rozżarzania siatek Auera, gazu świetlnego, a więc gazu, w którym część węgla przeobraża się w zupełnie niepotrzebne światło, boć przecież siatka Auera nie świeci światłem, ale ciepłem węgla zawartego w gazie. Wprowadzając gaz świetlny do palnika Auera, niszczymy jego światło, przeobrażając je w ciepło potrzebne do rozpalania siatek.

Czemuż więc używać gazu takiego, którego światło niweczyć trzeba. Nie jest że lepiej posługiwać się gazem, który nie świeci ale grzeje? W takim razie odpadną nietylko koszta niweczenia światła i przeobrażania go w ciepło, ale także zredukują się koszta fabrykacyi gazu, gdyż gaz nie świecący z natury rzeczy tańszym być musi od gazu świecącego.

Gaz ciemny wyrabiać można z koksu, węgla czarnego a nawet i z węgla brunatnego, podczas gdy do fabrykacyi gazu świetlnego nie każdy węgiel się nadaje. Węgiel użyteczny do wyrobu gazu świetlnego jest przeto zawsze droższym od węgla zwykłego. U nas we Lwowie kosztuje np. tonna węgla zwykłego 9—10 zł. podczas gdy gazownia nasza płaci za tonnę mięszaniny rozmaitych węgli z której to mięszaniny wyrabia się gaz świetlny po 14 zł.

Wyrób gazu ciemnego jest daleko prostszy od wyrobu gazu świetlnego. Do wyrobu gazu ciemnego nie potrzeba bowiem nic więcej jak tylko przepuszczać mocno przegrzaną parę z wody przez węgiel rozpalony do białego żaru. Tę samą czynność, do której, wyrabiając gaz świetlny, potrzeba 100 robotników, sprawi z łatwością 5 ludzi, skoro ich zatrudniamy przy wyrobie gazu ciemnego!

Lecz nietylko materyał i wyrób gazu ciemnego są tańsze, aniżeli przy gazie świetlnym, ale i wydajność gazu ciemnego jest większą. Wyrabiając gaz ciemny, dostajemy bowiem z tej samej ilości węgla daleko więcej gazu, aniżeli otrzymujemy fabrykując gaz świetlny.

Z kilograma zwykłego węgla otrzymujemy obecnie meter kubiczny gazu ciemnego, podczas gdy gazownia nasza fabrykując gaz świetlny, potrzebuje do uzyskania tejże samej ilości gazu $3^1/_2$ kilograma węgla gazowego.

Do uzyskania światła świecącego blaskiem zwykłej świecy stearynowej, wystarcza posługując się gazem ciemnym, $1^1/_2$ litra takiego gazu, podczas gdy używając na ten cel gazu świetlnego, spalać trzeba 11 litrów!

Nadmienić także muszę, że siatki żarzące się w gazie ciemnym, dziergać można z włókien grubszych, gdyż siatki tężeją w gazie ciemnym z powodu jego wyższej temperatury daleko więcej aniżeli w gazie świetlnym. Nadto wydają siatki tęższe światło więcej lśniące aniżeli siatki zwykłe i używać ich można bez cylindra, czego uczynić niepodobna, posługując się gazem zwykłym.

Jasność siatek wstawionych w gaz ciemny, daje się bardzo silnie potęgować, skoro dostaje się do nich gaz wysoko prężny to jest gaz stojący pod wielkim naciskiem.

A gdy się zważy, że gaz ciemny daleko trudniej eksploduje aniżeli gaz świetlny i ma się w pamięci, że przeważna liczba wypadków spowodowaną była eksplozyą gazu świetlnego, to doniosłość gazu ciemnego stanie w należytem świetle, zwłaszcza jeżeli się wie, że do pokoju mającego 100 metrów sześciennych objętości, musiałby gaz ciemny wychodzić z palnika o sile 100 świec przez 3 dni i 3 nocy, a więc przez 72 godzin bez przerwy, zanimby eksplozya nastąpić mogła.

Eksplozya staje się bowiem możebną dopiero wtedy, gdy powietrze zawiera 11% gazu ciemnego, podczas gdy przy gazie świetlnym eksplozya już następuje, gdy powietrze zawiera 6% takiego gazu.

Jedyną wadą gazu ciemnego jest okoliczność, że jest większą trucizną aniżeli gaz świetlny. Lecz i tutaj nie ma się czego lękać. Gaz ciemny jest bowiem zupełnie w tym samym stopniu trujący co gaz świetlny, wyrabiany z drzewa. Takim gazem paliliśmy przez pierwsze 6 lat kontraktu z towarzystwem Dessauskim, a nikt się nie otruł. Takim gazem palą obecnie w Ischl, ulubionem letniem mieszkaniu naszego monarchy,—a nikt się tam nie skarży.

Lecz i tej wadzie gazu ciemnego można zapobiedz. Obecnie perfumują gaz ciemny, nadając mu woń przenikliwą. Woń ta zdradza obecność gazu już wtedy, gdy go jest $^1/_2$% w powietrzu. Zresztą nauczyliśmy się wyrabiać takie palniki, które gazu zimnego wcale nie przepuszczają. Palący się gaz nie jest zaś trucizną i nie ma woni nieprzyjemnej.

Wobec tego wszystkiego musimy przyjść do niezłomnego przeświadczenia, że światłem przyszłości będzie gaz ciemny, skoro tylko taki da się przeprowadzać przez rury tak dobrze jak gaz zwykły, tj. gdy straty powstające przez nieszczelność rur nie będą wielkie, mianowicie gdy przyjdzie przeprowadzać gaz pozostający pod naciskiem wielkim.

(Dok. nast.)

Gostkowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 2 Września.

Wiadomości z dworu. Arcyks. Rainer zabawi przez sobotę w Krakowie.

Zapiski osobiste. P. Stanisław Gniewosz, wiceprezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego powrócił z urlopu i objął urzędowanie a prezes Towarzystwa p. Kraiński wyjechał na urlop.

Mianowania. Minister zamianował członkami stałej rady przybocznej urzędu statystyki robotniczej z trzyletnią funkcyą pomiędzy innymi profesora Milewskiego i Tadeusza Pilata. Posiedzenie celem ukonstytuowania się rady odbędzie się 22 bm.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił starszemu radcy budownictwa namiestnictwa lwowskiego Janowi Matuli przyjąć i nosić królewski pruski order czerwonego Orła klasy trzeciej.

Z marynarki. Rozkazem admiralicyi przeznaczeni zostali do służby: na okręcie „Budapeszt“ kadet Edmund Czelechowski; na okręcie „Monarch“ podpor. mar. Juliusz Sikora; na okręcie „Nautilus“ lekarz fregaty dr. Stanisław Burzyński; na „Möve“ dr. Orest Zarzycki; na „Habsburgu“ kadeci Emanuel Dworski i Jerzy Zwierkowski. — Do admiralicyi portów przeznaczony kap. korwety Włodzimierz Gołkowski, do kom. morsko-technicznego kap. fregaty Mieczysław Pietruski. — Do szpitali morskich przeznaczeni lekarze okrętów liniowych drzy Kazimierz Mieroszewski, Alfons Wittemberski i Antoni Lisowiecki.

Stypendya. Wydział kraj. ogłasza konkurs w celu nadania wakujących stypendyów z gal. funduszu krajowego począwszy od pierwszego półrocza 1898|1899 o rocznych 500, 400, 350 i 300 zł. Stypendya te przeznaczone są wyłącznie dla ubogich a celujących uczniów narodowości polskiej lub ruskiej, uczęszczających do średnich lub wyższych szkół handlowych. Kandydaci ubiegający się o te stypendya winni najdalej do 20 października 1898 wnieść podania za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału kraj. i załączyć do nich świadectwo chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności i świadectwa szkolne. Wreszcie przedłożyć mają także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum po wykształceniu się w zawodzie handlowym będą wykonywali swój zawód w kraju.

Koncesya na budowę kolei. Pp. Adam hr. Gołuchowski i Władysław Fedorowicz otrzymali pozwolenie na wdrożenie wstępnych robót technicznych dla normalnotorowej kolei lokalnej z Grzymałowa przez Okno, Touste Leopoldówkę i Huty do Kalaharówki, z odgałęzieniem z Toustego przez Nowosiółkę Grzymałowską, Dubkowce, Horodnicę i Liczkowce do Husiatyna. Koncesya opiewa na przeciąg sześciu miesięcy.

Za znęcanie się nad żołnierzem Landkutschem z 30 pułku piechoty, który umarł podczas ćwiczeń, zasądzono, jak donosi *Kuryer Lwowski*, dotychczas tambora Grynberga na 21 dni aresztu t. zw. samotności.

Bohaterstwo i nieuczynność. Ze Skałatu donoszą: W czasie pożaru tego miasteczka, wysłano z Tarnopola na pomoc pogotowie wojskowe pod komendą porucznika Letnickiego. Dzielny ten oficer z narażeniem własnego życia ratował mienie pogorzelców, pracował jak szeregowiec, w pocie czoła przebiegał z miejsca na miejsce, ocalając dziatwę i dobytek biedaków. Odziany tylko w letnią bluzkę, spędził noc na placu pożaru, przeziębił się i zapadł na ciężkie zapalenie płuc. Charakterystyczną było to rzeczą, że nikt w Skałacie nie chciał chorego przyjąć, rozeszła się bowiem pogłoska, że na tyfus chory. Dopiero Jan Kolarz, emerytowany żandarm, wdowiec, przyjął go i pielęgnuje go dniem i nocą.

Zabójstwo. W gminie Biale w pow. myślenickim niejaki Jan Wilk z Białej, zadał Michałowi Sapałatkowi nożem ranę w brzuch, skutkiem której ugodzony zmarł zaraz na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Pogrzeb ś. p. Czesława Lekczyńskiego odbył się w Remenowie przy nader licznym współudziale duchowieństwa obu obrządków katolickich, reprezentantów instytucyj, których zmarły był członkiem, sąsiadów i włościan z całej okolicy. Kondukt prowadził ks. infułat dr. Zabłocki. Nad grobem przemówił prześlicznie miejscowy paroch gr. kat. a następnie poseł Dawid Abrahamowicz pożegnał ś. p. Lekczyńskiego jako towarzysza prac dla dobra powszechnego w różnych instytucyach obywatelskich, a w szczególności jako długoletniego członka rady powiatowej lwowskiej. Piękny ten pogrzeb był wymownym dowodem ogólnego poważania i serdecznej życzliwości, jaką posiadał ś. p. Czesław Lekczyński we wszystkich tych kołach, z któremi miał styczność jakąkolwiek. Cześć jego pamięci!

Pogłoski o zamierzonych podpalaniach ciągle się utrzymują w Podwołoczyskach. Opowiadają nawet, że miano przyłapać tutejszego rabina, jak usiłował podpalić jeden z domów. Miano u niego znaleść kłaki nasycone naftą. Przeciw sędziemu śledczemu, który spisywał protokół odgrażają się żydzi. Dom rabina otacza tłum chałatowców. Dla zapobieżenia możliwym zajściom strzeże tego domu siedmiu żandarmów.

Podpalacze. Dnia 29 z. m. schwytano w Tarnopolu dragona, świeżo przybyłego do wojska, w chwili, gdy chciał podpalić koszary. Gdy go chciano aresztować, bronił się

z równowagi, pozwala mu obserwować przedmiotowo a trafnie słabostki i ułomności ludzkie i przedstawić je w naturalnem oświetleniu.

Miłość — powiada Rojan — różnemi chadza drogami. Dla natur zapalnych wystarcza kilka spojrzeń a raczej jedno z tych kilku, które wywalczyło sobie zaszczytne miano jednego spojrzenia. Jest to najjaśniejsza karta w księdze próbek miłości. Po niej dopiero przychodzi kolej na miłość „pierwszego słowa“, będącego w tym razie najczęściej sądem ostatecznym. Po spojrzeniu i słowie wytacza w końcu swą ciężką bateryę rachuba. Jest to uczucie najzwyklejsze, codzienne, kłamstw pełne, fałszów i wzajemnej obłudy, usprawiedliwione jedynie wobec ciężkich warunków bytu a wiodące do dobrobytu... Analizie tego uczucia poświęcił poczytny autor najświeższy swój utwór, wykazujący znaczny postęp pod względem techniki pisarskiej i pogłębienia przedmiotu, który omawiany po raz tysiączny nie przestanie być nigdy aktualnym.

Aktualność, tyle pożądana w dziedzinie pisarskiej twórczości, staje się wręcz nieodzownym przymiotem, gdy chodzi o żywe słowo. Wielkie, wzniosłe uczucie, towarzyszące świeżej, nowej idei, o wiele potężniejsze sprawia wrażenie w mowie jak w piśmie i dlatego ludzie posiadający dar słowa żywego chętniej posługują się katedrą, trybuną, kazalnicą, aniżeli piórem, przedstawiającem środek wcale niewdzięczny do przekazywania uczucia potomności. Powyższe refleksye nasunął nam pod pióro zapowiedziany na początek września r. b. hołd całego społeczeństwa polskiego dla ukochanego arcypasterza, księdza Issakowicza.

Ten iście polski książę Kościoła był i jest kaznodzieją wielkiego stylu, a dowody swych niepospolitych zdolności w tej mierze złożył jeszcze przed laty, jako młodziuchny kapłan w Stanisławowie. Od tego czasu sporo lat upłynęło, sporo zmian nastąpiło, sporo potrzeb przedtem nieznanych pojawiło się na porządku dziennym społeczeństwa. Czyżby więc nie było rzeczą pożądaną w roku jubileuszowym zebrać, uporządkować i wydać — oczywiście za zgodą księdza arcybiskupa — złote myśli rozsiane w jego kazaniach, tudzież w duchownej korespondencyi znakomitego tego kapłana? Wydawnictwo tego rodzaju byłoby nietylko godną pamiątką jubileuszowej uroczystości, ale zarazem przyniosłoby pokarm duchowy i pokrzepienie dla serc zwątpiałych, w trudnej dzisiejszej dobie.

W tem też przekonaniu projekt wydania Złotych myśli księdza Issakowicza podnoszę w przededniu uroczystego hołdu, jaki kraj cały złoży kapłanowi wielkiego umysłu i serca, mężowi, łączącemu przedziwnie wiedzę niepospolitą z ewanieliczną prostotą, nieskazitelnemu patryocie!

Stanisław Schnür-Pepłowski.

STORY SAMOCZYNNE poleca fabryka J. CHRISTOFA WE LWOWIE
począwszy od 90 ct. — kompletnie gotowe do zawieszenia ulica Jabłonowskich 9.

siekierą. Po dłuższej walce, ośmiu żołnierzy wraz z żandarmem, ubezwładnili go i odstawili do aresztów wojskowych.

Samobójstwo. W Wieczorkach koło Mostów Wielkich zastrzelił się 21-letni Alfred Timendorfer, izraelita z Prus, zawiadowca tartaku Steinbergera i Spółki.

Wyścigi konne w Krakowie. Galicyjski klub jazdy panów urządza w dniach 7 i 9 października b. r. wyścigi konne w Krakowie. Program wyścigów zawiera każdego dnia po pięć biegów. Termin mianowania koni do 12 września.

Jasielska stacya kolejowa otrzyma elektryczne światło prawdopodobnie w bieżącym jeszcze miesiącu

Własność Szczawnicy przyznał onegdaj wyrok sądu nowosądeckiego hr. Idzie Lasockiej.

Jubileusz cesarski uczciła rada gminna miasta Kozowy następującą uchwałą: 1) Nowobudowana w gminie Kozowie szkoła ludowa ma nosić nazwę: „Szkoła ludowa imienia cesarza Franciszka Józefa I.“

2) Gmina miasta Kozowy przyjmuje na siebie obowiązek po wieczne czasy udzielać z funduszów gminnych rocznej subwencyi w kwocie 50 zł. na zakupno obuwia dla biednej dziatwy bez różnicy wyznania, które to obuwie w dniu 2 grudnia każdego roku przez zwierzchność gminną w porozumieniu z przewodniczącym rady szkolnej miejscowej rozdzielane będzie.

100 rodzin żydowskich pochodzących z Galicyi i Królestwa Polskiego, znjmujących się najdrobniejszym handlem wydaliła w ostatnich dniach policya niemiecka z Frankfurtu nad Menem.

Międzynarodowa konferencya pokojowa, która miała się w bieżącym roku zebrać w Lizbonie, obradować będzie 27 i 28 bm. w Turynie.

Ks. Stojałowskiego poszukuje obecnie sąd wiedeński, aby go wsadzić na 10 dni do aresztu, bo nie zapłacił grzywny 50 zł. na którą 11 lipca 1896 r. został zasądzony.

P. Alfred Milleski dawniej marszałek powiatowy kra owski złamał onegdaj w Salcburgu nogę powyżej kostki.

Do Karwiny na austryackim Śląsku zjedzie we środę 7 września br. ks. kardynał J. Kopp, książe biskup wrocławski, by dokonać konsekracyi kościoła nowego, który tu stanął świeżo, dzięki ofiarności właściciela Zarwiny, hr. Larischa. Na przyjęcie tak rzadkiego gościa i celem podniesienia uroku uroczystej chwili już dziś tu czynią wielkie przygotowania. Cała droga od kolei do dawnego kościoła parafialnego i nowej świątyni, która się wznosi w pobliżu pałacu fundatora będzie przyozdobioną sztandarami i wieńcami a u końca wznoszą się wspaniałe tryumfalne bramy.

Kościół nowy był tu niezbędnie potrzebnym, bo ludność tutejsza skutkiem rozkwitu przemysłu górniczego wzmogła się znacznie a nadto stara świątynia, podkopana pracami górników, grozi ruiną. Pięknie się przedstawia ten nowy dom Boży i wszystko w nim świadczy, że nie szczędzono kosztów i trudu, by ku chwale Boga Najwyższego wznieść jak najwspanialszy pomnik.

Solidarność czeska. Z powodu, iż w Żatcu centrum czeskiej produkcyi chmielarskiej Niemcy nieprzyjaźnie zaczęli występować przeciw Czechom, ci ostatni rozwinęli agitacyę, aby żaden browar czeski nie kupował chmielu u pośredników żateckich, ani u chmielarzy z pod Żatca, lecz u chmielarzy Czechów z okolic Rakownika, Louna i Nowych Strasyc. Ponieważ równocześnie we wszystkich piwiarniach Czesi zaczęli się domagać piwa, wyrobionego z czeskiego chmielu, a nie chcieli go pić, gdy był wyrobiony z chmielu niemieckiego, więc browary zmuszone zostały do narodowej solidarności i obecnie wszystkie czeskie piwowarnie zerwały stosunki z chmielarzami Niemcami. Czechom o tyle łatwiej w wielu razach zachować tego rodzaju ekonomiczną solidarność narodową, że jak w powyższym np. wypadku, do zastąpienia produktu czy wyrobu niemieckiego mają czeski nie gorszy lecz równej dobroci.

Obietnica sprawosławienia się. Sofijski, dziennik *Narodni Prawa* donosi, że książę Ferdynand podczas pobytu swego w Petersburgu przyrzekł przejść na prawosławie z całą swoją rodziną. On i żona jego przyjmą jednak prawosławie dopiero po śmierci matki księcia, księżnej Klementyny koburskiej.

Przepowiednie pogody. Wiedeńskim rywalem berlińskiego prognostyka meteorologicznego Falba jest oficer hr. Ledochowski. Otóż pogoda sierpniowa była podobniejszą do przepowiedni Ledochowskiego niż Falba, który dzień 31 sierpnia uznał za najkrytyczniejszy dzień w roku, a tymczasem przepowiednia ta się nie sprawdziła. Przepowiednie hr. Ledochowskiego na wrzesień brzmi: Od 1 do 14 września piękna pogoda i upały, od 14 do 22 pięknie, gorąco, od czasu do czasu burze, od 23 do 26 częste burze, zresztą pogodnie, od 27 do 30 września ciepło i bardzo piękna pogoda.

Falb przepowiada na wrzesień: od 1 do 10 września burze z obfitym deszczem, od 10 do 20 wielką suszę, później znowu deszcze. „Krytyczne“ dni przypadają we wrześniu na 16 i 30. W pierwszym dniu krytycznym będzie nów księżyca, w drugim pełnia. Na tem też Falb opiera swoje domysły.

Polska szkoła w Białe. Na onegdajszem posiedzeniu głównego zarządu tow. szkoły ludowej w Krakowie zdawał komitet dla polskiej szkoły w Białe sprawozdanie. Do 27 z. m. zapisało się 310 dzieci, a to 135 dziewcząt i 175 chłopców. Uroczyste otwarcie tej szkoły dokonane będzie pod koniec września.

Patryarcha wenecki ks. kardynał Sarto wręczy cesarzowi Wilhelmowi II podczas pobytu jego w Wenecyi portret Ojca św. z własnoręcznie przezeń napisaną dedykacyą.

W całej Holandyi odbyły się onegdaj w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa z powodu objęcia rządów przez królowę Wilhelminę.

Wielki strajk angielski. W Kardiffie zgromadzenie robotników górniczych uchwaliło onegdaj większością 24.000 głosów zgodzić się na ofiarowane przez właścicieli warunki i zaniechać dalszego strajku.

Podczas obecnych uroczystości moskiewskich, urządzanych z powodu ustawienia pomnika dla Aleksandra II złożono tylko dwa wieńce u stóp pomnika, a mianowicie od pruskiego pułku gwardyjskiego imienia Aleksandra i od galicyjskiego 11 pułku ułanów im. Aleksandra II. Na więcej wieńców car nie zezwolił. W środę w Moskwie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w cerkwi klasztoru Czudnowskiego, za duszę cara Aleksandra II. Następnie udali się prezydenci instytucyj samorządu wiejskiego tj. ziemstw do pomnika Aleksandra i złożyli tam wieniec z następującym napisem: „Twórcy ziemstw, wielkiemu carowi Aleksandrowi II wdzięczne instytucye ziemskie rosyjskie“. Przemawiając do deputacyi szlachty, car Mikołaj II podnosił jej ofiarność przy przeprowadzeniu zniesienia poddaństwa włościan. Dodał, że zawsze z ufnością liczyć będzie na szlachtę, jako na podporę swego tronu.

Oryginalny pustelnik. W pobliżu pieczary Beatusa w Szwajcaryi osiadł pustelnik iście w stylu *fin de siècle'u*. Jest to milioner z Bazylei, który w obawie przed otruciem zamieszkał abudowaną przez siebie ładną willę i przebywa w niej z jedną tylko, wierną sobie służącą, cały poświęcony medytacyom o swoich — milionach.

Bole głowy. Wiadomo, że na bole głowy nie ma środków niezawodnie działających, ponieważ przyczyny tego najbardziej rozpowszechnionego dzisiaj cierpienia są wielce rozmaite. Można tylko rozróżnić i zgrupować rozmaite gatunki i objawy bolu głowy. Dokonał tej statystyki świeżo jeden z profesorów uniwersytetu londyńskiego i ogłasza: Jeżeli uczuwamy nieprzyjemny nacisk w czole nad okiem i uskarzamy się przytem na zawroty i brak apetytu, to źródłem cierpienia jest żołądek. Najlepszym środkiem leczniczym jest w takim razie lekkie przegłodzenie się. Jeżeli ból w czole jest gwałtownym, a towarzyszą mu objawy gorączkowe, naówczas jakaś choroba owłada organizmem i najlepiej jest zawezwać niezwłocznie doktora. Bez gorączki i zawrotu oznacza ból wytrwały w czole, że płuca są w jakimś nieporządku.

Jeżeli skarżymy się często na bóle w tylnej części głowy, oznacza to początek stwardnienia wątroby. Należy używać w takim razie wi le ruchu, a skutek jest pewny. Ostry, przejmujący ból w obu skroniach dowodzi anemji, gdy tymczasem gwałtowny ból głowy po jednej stronie oznacza zawsze silny stopień rozdrażnienia nerwowego i da się usunąć tylko kilkagodzinnym zupełnym wypoczynkiem w ciemności. Jeżeli ból daje się uczuwać w samym wierzchołku głowy, która ciąży nam jakby cetnarem przywalona, naówczas można być pewnym, że przyczyną jest przeciążenie umysłowe. Wypoczynek, świeże powietrze, tudzież silne potrawy są wówczas środkiem zaradczym. Jeżeli bóle powtarzają się z małemi przerwami i przeciągają przez całą głowę, natenczas są natury reumatycznej a początkiem ich bywają przeziębienia i przeciągi. W takim razie pomaga ciepłe trzymanie głowy i łaźnia.

Obrona Cervery. Do Paryża przybył hiszpański kapitan Diaz Moren, komendant pancernika hiszpańskiego „Cristobal Colon“, który należał do eskadry admirała Cervery i wraz z nią odbył pamiętną wycieczkę z zatoki San Jago. Udaje się on do Madrytu, aby przed sądem wojennym i przed kortezami usprawiedliwić akcyę Cervery i jego rady wojennej. Kapitan Moren oświadcza, że Cervera był w położeniu przymusowem, gdyż trzy razy otrzymał od ministra marynarki rozkaz do wypłynięcia z zatoki Sant Jago. Na radzie wojennej zastanawiano się gruntownie nad tem, czy należy próbować przedrzeć się w nocy, czy też rankiem i zdecydowano się na tę drugą ewentualność. W nocy bowiem reflektory elektryczne amerykańskich pancerników, ustawionych u wejścia do zatoki, rzucały tak oślepiające światło, że żaden sternik nie ręczył za to, czy poprowadzi dobrze okręty hiszpańskie, nad ranem zaś panowała zazwyczaj mgła. Zdaniem Morena przedsięwzięcie Cervery mogło się było udać, gdyby okręty hiszpańskie były szybsze, albo też gdyby amerykańskie były mniej szybkie.

Ruch okrężny. Na obradującym w Monachium kongresie kolejowym zawiadomił reprezentant pruskiego ministeryum kolejowego, że począwszy od 15 października br. wszystkie koleje bałkańskie przystępują do tak zw. ruchu okrężnego (Rundreis Verkehr). Starano się wciągnąć doń także Rosyę, ale dotychczas stawia ona wielkie trudności.

Zmarli. Jakób Kiżyk, właściciel realności i „ogrodu zdrowia“ za rogatką żółkiewską, umarł po jedenastodniowej chorobie, licząc lat 48 wieku. Jest to ofiara awantury żołnierskiej 21 sierpnia w „ogrodzie zdrowia“ za rogatkami żółkiewskiemi pod Lwowem.

Z teatru. Dawno już nie grana u nas rosyjska komedya Ostrowskiego „Łapownicy“ zasługiwała rzeczywiście na wznowienie, to też wdzięczni jesteśmy dyrekcyi za wieczór wczorajszy, tembardziej, że zaprodukowano nam ją poprawnie opracowaną i wystawioną. Przedewszystkiem słowa uznania należą się p. Chmielińskiemu. Sympatyczny ten artysta dzierząc w ręku swym rolę generała Wierniewa, stworzył w niej małe arcydzieło. Był to typ opracowany w najdrobniejszych szczegółach, słowem typ skończony. Postać obmyślana doskonale w całości i szczegółach, trafnie pojęta dawała nam postać pełną treści i życia, każdy gest, każdy ruch, każda modulacya głosu i wyraz twarzy miały swoje uzasadnienie, dostosowane były jak najtrafniej do sytuacyi. Osobliwie dobrym był akt ostatni.

To samo co o p. Chmielińskim trzeba powiedzieć i o pani Gostyńskiej, która w roli wdowy Kokosznikowowej była wprost znakomitą.

Bardzo trudne zadanie miał do zwalczenia p. Kwiatkiewicz. Rola Jusowa należy do najgłówniejszych w sztuce, a niełatwą jest też wcale do wykonania. W świeżej pamięci mamy jeszcze kreacyę p. Kamińskiego w tej sztuce, choć lat trzy już upłynęło od jego gościnnych występów we Lwowie. Z pamięcią tego niezrównanego przedstawiciela w tej roli walczyć musiał utalentowany choć młody jeszcze artysta i walka ta po większej części przerastała jego siły, mimo że rolę opracował bardzo starannie.

Bardzo dobrze grał p. Wostrowski. Cała walka idealisty Zadowa z demoralizacyą społeczeństwa znalazła wyraz w jego grze — stworzył postać junacką pełną ognia młodzieńczego. Najlepiej stanowczo wypadł akt czwarty, który dawał mu wiele pola do popisu. Chwila walki zasad z koniecznością w grze jego była pełną naturalności, uczucia prawdziwego i grozy.

P. Gromnicka rolę Poli pojęła dobrze i odtworzyła zupełnie poprawnie. Jej Pola była naprawdę głupiutką, ograniczoną i wychowaną w zaniedbaniu dziewczyną, a mimo to niezepsutą w głębi duszy, i poczciwą istotą.

Niestety, był to jeden z ostatnich występów p. Gromnickiej, opuszcza bowiem wkrótce naszą scenę. Co do p. Połęckiej mieliśmy sposobność stwierdzić, że głos jej stracił trochę ostrość dźwięku, zresztą grała dobrze. Pp. Walewski i Wysocki zbierali także zasłużone oklaski.

Dr. Eug. B.

Repertoar teatralny. Teatr letni:

W sobotę dnia 3 września br.: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Gutzkowa.

W niedzielę dnia 4 września br. „Gwiazda Syberyi“, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Z dniem 1 września br. wszystkie przedstawienia wieczorne w teatrze letnim rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczorem.

Wielki jarmark galicyjski odbędzie się w niedzielę 4 b. m. w lasku na Pohulance (wchód przez browar W. P. Kleina) na dochód katol. stowarzyszeń robotniczych „Jedność“ i „Przyjaźń“. Program bardzo urozmaicony, bo prócz zwykłych zabaw towarzyskich jakie się odbywają na każdej zabawie, na szczególniejszą wzmiankę zasługuje: ogólny zjazd wszystkich typów galicyjskich, jako to: Krakowiaków, Huculów, Mazurów, Górali i żydków galicyjskich. O godzinie 4 popołudniu przyjazd krakowskiego wesela w kostyumach narodowych i z muzyką. Komitet urządza wielką niespodziankę dla pań. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Kalendarz.

W sobotę dnia 3 września br.: Izabeli i Bronisławy.

W niedzielę dnia 4 września br.: Rozalii panny.

W poniedziałek dnia 5 września br.: Wawrzyńca.

Wschód słońca o godz. 5 min. 27, zachód o godz. 6 min. 31.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 2 września.

Minister oświaty zatwierdził dopuszczenie dr. Stanisława Witkowskiego na prywatnego docenta lwowskiej wszechnicy i udzielenie veniam legendi prywatnemu docentowi zoologii na wszechnicy Jagiellońskiej dr. Tadeuszowi Garbowskiemu.

Wiedeń 2 września.

Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski z daty 1 bm. który zwołuje radę państwa na 26 bm.

Wiedeń 2 września.

Cesarz nadał prof. lwowskiej szkoły akuszerskiej drowi Adamowi Czyżewiczowi order żelaznej korony 3 klasy, a zastępcy przewodniczącego galicyjskiej rady sanitarnej drowi Opolskiemu tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 2 września.

Cesarz z arcyksiążętami Franciszkiem Ferdynandem i Franciszkiem Salvatorem, odjechał w towarzystwie licznego orszaku dziś o godzinie 5 minut 30 rano na manewry do Bazias na Węgrzech. Zagraniczni attachés wojskowi odjechali tam nieco później.

Budapeszt 2 września.

Dziennik „Pesti Naplo“ donosi, że w Paryżu utworzyła się liga, która na Banffego, jako na ciemiężcę narodowości, wydała wyrok śmierci. Przywódcami tej ligi mają być znany awanturnik hrabia Bushi i dymisyonowany urzędnik ministeryum spraw zagranicznych Rimmler.

Praga 2 września.

Komitet wykonawczy czeskich posłów postanowił wczoraj zwołać przed sesyą Rady państwa na naradę posłów czeskich parlamentarnych i sejmowych.

Paryż 2 września.

Generał Renouard objął już po Boisdeffre stanowisko szefa sztabu generalnego.

Paryż 2 września.

Dzienniki Dreyfussowskie urządziły sobie prawdziwy sabat po śmierci Henryego. Podrukowały o wszystkich wybitniejszych jenerałach i urzędnikach cywilnych historye o zbrodniach i przekupstwach, od których włosy na głowie stają. Tym sposobem bynajmniej nie przynoszą korzyści ani krajowi ani bronionej przez siebie sprawie.

Paryż 2 września.

Na ostatniej radzie gabinetowej miano rozstrzygnąć dokładnie sprawę procesu Dreyfussa. Decyzyi stanowczej nie powzięto, bo nie było prezydenta gabinetu obecnego, ale większość ministrów oświadczyła się przeciw rewizyi. Dreyfuss został skazany przez sąd, który wedle prawa miał moc sądzenia go, a to, co czynił Henry po wyroku, nie może wpływać na rzetelność wyroku samego.

Paryż 2 września.

„Gaulois“ donosi, że generał Pellieux, który podczas procesu Zoli opublikował sfałszowany list Henry'ego, uczynił to skutkiem otrzymania listu od jednego z przysięgłych, który prosił go, aby przyniósł jakiś nowy dowód winy Dreyfussa.

Generał Gonse oddał także ten list sfałszowany generałowi Pellieux podczas rozprawy przeciw Esterhazemu, a to w tym celu, aby uspokoić wzburzone umysły. Pellieux jest oburzony ostatniemi zajściami i prosił o spensyonowanie, na wezwanie jednak wojskowego gubernatora Paryża, gen. Zurlinden, cofnął swoją dymisyę.

Konstantynopol 2 września.

Porta zgodziła się na to, aby delegat serbski był obecny przy obradach komisyi nad gwałtami w wilajecie Ueskueb. Na przedstawienie patryarchy ormiańskiego Porta wysłała notę do wszystkich walich, którym jak najostrzej nakazuje chronić Ormian przed wszelkimi gwałtami.

Buzias 2 września.

Minister wojny generał Krieghammer przybył tu dziś przed południem na manewry.

Madryt 2 września.

Gabinet wygotował już ustawę, którą mają uchwalić kortezy, a która upoważni rząd do prowadzenia układów pokojowych.

Madryt 2 września.

Widok żołnierzy, którzy powrócili z Kuby, przeraził wszystkich. Rząd czyni nieroztropnie, rozsyłając te istne szkielety po całym kraju. Łatwo mogą wybuchnąć rozruchy przeciw mniemanym sprawcom tego nieszczęścia. Królowa rejentka oddała pałac Riofrio (w północnej Hiszpanii) dla rekonwalescentów, których dwa tysiące umieścić tam będzie można.

Dział ekonomiczny.

— **Kółka rolnicze.** Z funduszu dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych, ustanowionego uchwałą Sejmu, otrzymały na dniu 19 sierpnia br. pożyczkę bezprocentową następujące Kółka: w Iwoniczu 800 zł., w Szczawnicy 500 zł., w Tyrawie solnej 300 zł., w Balicach (powiatu mościskiego) 400 zł., w Zagórzu (powiatu sanockiego) 400 zł., w Łężanach (powiatu krośnieńskiego) 200 zł.; prócz tego zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych w Samborze 500 zł.

Lustrator p. Henryk Schmidt, ukończywszy lustracye sklepów Kółek rolniczych w powiecie chrzanowskim i żywieckiem, rozpoczął swą czynność w powiecie ropczyckim; p. Gustaw Nowicki po ukończeniu lustracyj w powiecie sanockim i brzozowskim, wyjechał na lustracyę w powiat sokalski.

W dniach ostatnich zawiązano następujące Kółka: w Jastkowcach (pow. tarnobrzeski), w Krzywem (pow. brzozowski), w Dubiu (pow. brodzki), w Rayskiem (pow. liski), w Horodyszczach (pow. samborski) i w Medynie łańcuckiej (pow. łańcucki). Ogółem zawiązano dotąd 1341 Kółek.

— **W ciągnieniu** losów kredytowych w Wiedniu 1 bm. główna wygrana w kwocie 150 000 zł. padła na seryę 2432 nr. 86. Druga wygrana 30.000 zł na seryę 2992 nr. 62. Trzecia wygrana 15 000 zł. na seryę 6051 nr. 45. Mniejsze wygrane po 5.000 zł. na s. 2880 nr. 41 i s. 2992 nr. 63, po 2 000 zł. na s. 2680 nr. 10 i s. 2680 nr. 57, po 1.500 zł. s. 2739 nr. 78 i s. 3402 nr. 65, po 1.000 zł. s. 2002 nr 85, s. 2680 nr. 87, s. 2992 nr. 43 i s. 3402 nr. 52.

— **Losowania.** Losy Basilica. Główna wygrana 10.000 zł. padła na s. 2937 n. 28, 1000 zł. na s. 2351 nr. 1, po 500 zł. na s. 1613 nr. 14, s. 5814 nr. 25 i s. 7842 nr. 20.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Główna wygrana 10.000 zł. padła na s. 7512 nr. 63, 1000 zł. na s. 1345 nr. 39, po 500 zł. na s. 563 nr. 88, s. 5845 nr. 26 i s. 6423 nr. 39.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 września.

Hotel Żorza. J. hr. Tarnowska z Sniatynki, Gustaw Łączyński z Zaborza, dr. Dłużyński z Krakowa, Lud. Rościszewski z Królestwa, K. Wiszniewski z Dobrzan, Leopold Schwarzkopf z Odessy.

Hotel Europejski. J. Malunger z Petersburga, J. Friedmann z Wiednia, C. Kierska z Poznania, W. Potocki z Radomyśla, St. Nowakowski z Tomorod. M. Bączkowski z Dobrej wody. J. J. Czsadek z Tuturkowiec, A. Rylski z Uhrynowa.

Nadesłano.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Jedna 100.000 koron a dwie po 25.000 koron — oto są główne wygrane wielkiej loteryi wiedeńskiej jubileuszowej wystawy. Będą wypłacone gotówką z potrąceniem tylko 20%. Pamiętać należy o tem, że najbliższe ciągnienie naznaczone nieodwołalnie na 15 września br.

Dwóch studentów

z dobrego domu przyjmie rodzina dystyngowana. — Ćwiczenia w rozmowie w językach francuskim i niemieckim możliwe w domu. — Wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej pod literą: F. G.

49

Wśród łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO HR. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Tu urwał, poczerwieniał cały i głośno zapytał:

— Zkąd on bierze pieniędzy? Czyżby już eskontował posag Łukomskiego?

Śliczny widok na ogiński zamek, który z tego punktu najwspanialej się przedstawiał, daleki był od uradowania go myślą, że ten zabytek ocaleje. Owszem, głęboko go zirytował i jakby pootwierał mu zabliźnione rany.

Już zamek zniknął, a on do siebie mówił:

— A blacha, a gwoździe, a belki, a krokwie, a rzemieślnik? Zkąd on bierze pieniądze?

Już Gawronin się roztaczał, wspaniały, rozłożony na dolinie, jak pańska sadyba, przepełniony budowlami, zarosły drzewami, a on z furyą jeszcze pytał siebie i konia:

— Zkąd on bierze pieniądze? A poco mu to?...

Wreszcie znalazł się w domu, zrobiwszy 38 wiorst, a rzeźki, jakby wstał z kozła.

Pani Walerya wyszła naprzeciw niego.

— Walerko! — zawołał — zaprosiłem na obiad Chrząszczskiego i Żórawskiego.

— A wiesz — obruszyła się hrabina — że to aż śmiesznie dawać te obiady „gale“ oświecać i obsługiwać takich nudziarzy.

— Napiszę i po Kozła.

— Jeszcze lepiej! — zawołała hrabina — ja całe życie strawię na bawieniu nudziarzy, szlagonów — dodała pogardliwie — podczas gdy są w okolicy ludzie, którychby można widywać. Kiślarski ma być *charmant*, pisze mi Brumowska, Spicimir... prezes bardzo miły...

Hrabia przerwał:

— Bo nie wiesz, co się stało!

— Co? — zapytała ciekawie.

— Łukomski chce wsadzić do kozy hrabinę Dłuską, a Kiślarski pokrył dachem zamek i stara się o Łukomską, ja zaś nie wiem jaką, wobec tych wypadków, Gawronin ma przyjąć rolę.

— I chcesz zasięgnąć rady — zaśmiała się pani Walerya złośliwie — takich rur?

— Chrząszczski...

— Stary.

Hrabia osłupiał...

Dotąd zwykle Chrząszczskim zamykał usta krytyzmowi żony. Cóż się stało? Czyżby ten list Brumowskiej z Warszawy, w którym baba donosi, że Kiślarski jest *charmant*?

— Ja mam już dosyć tego — ciągnęła dalej hrabina — tych rad, posiedzeń, sesyi, z Chrząszczskim i Kozłem, Piernickim i Żórawskim. Są przecież ludzie, których zdanie rzeczywiście coś może znaczyć.

— Ciekawym?

— Prezesa, od biedy Spicimira. A zapominasz o Świerzyńskim, za którym pójdzie całe prawdziwe obywatelstwo.

— Nigdy! — fuknął, pąsowiejąc hrabia. To ostatnie nazwisko zrobiło na nim takie wrażenie.

— Nigdy! — powtórzył — Gawronin ma swoje zdanie, swoją taktykę. Nie pójdzie żadnymi starymi śladami. Ja chcę — mówił to tonem despoty, przeceniającego swoje „ja“ i wierzącego w nie — ja chcę, by to było dobre, co ja uznam za dobre... Świerzyński? ha! ha! to *morituri*, to resztki, to niedobitki starej szlachty.. Ja pociągnę nowe obywatelstwo, właśnie takich Kozłów i Żórawskich, Piernickich, Łysuków i Pantarkowskich, tu leży przyszłość i aktualność, Gawronin musi teraz oświadczyć się tak albo tak. Nic mnie nie obchodzi ani prezes ani Spicimir, a tem mniej Świeżyński, *ne connais pas*! — rzucił już w furyi. — To, co ja powiem, będzie hasłem dla tych, którzy chcą bywać w Gawroninie.

— To też — odparła ciszej i odchodząc żona — same durnie bywają.

Świeżodatski spojrzał z pogardą na plecy żony, jak na plecy waryatki. Co się stało tej kobiecie, która zawsze po ślubiała tak wiernie jego tendencye i jego sposób dochodzenia do indywidualnej, jedynej *sui generis* pozycyi? Co się stało? Dobrze, że wyszła, bo byłby ją wykropił szpicrutą.

Ale nie miał czasu się nad tem zastanawiać, bo mu pozostawało jeszcze dużo do zrobienia przed obiadem.

Zwiedzenie całego gospodarstwa, podpisanie kwitów w kancelaryi administracyjnej, danie kasyerowi jakiej gotówki, by nie było skandalu, jaki się często w Gawroninie powtarzał, że kasyer siedział przed pustą kasą.

Wpadł do kancelaryi jak bomba ten mały człowieczek, będący postrachem całej swojej administracyi.

Zastał cały jej personal zgromadzony nad stołem czytający coś z największym zajęciem. Na jego niespodziewany widok odskoczyli wszyscy od stołu i w oka mgnieniu ulotnili się prócz kasyera i pisarza.

Świeżodatski rzucił się do stołu, aby zobaczyć, co było przyczyną tego zainteresowania i śmiechów.

Na razie nie widział nic na stole, przypatrzywszy się bliżej jednakże, ujrzał list pod adresem: „Administracya dóbr Gawronina“.

— Co to? — zapytał krótko, nie poznając pisma, a przestrzegając, aby listy nadchodzące do administracyi, wszystkie bez wyjątku były mu przedstawiane.

— To list, list! — bełkotał zażenowany, ale swoją drogą złośliwie się uśmiechając kasyer.

(C. d. n.)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

otrzymała i poleca świeżo wydane

Kazania katechetyczne

o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia

na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone

opracował

ks. Jan Ewangielista Zollner.

Przekład z niemieckiego.

Tomów 3 w 8-ce. Cena egzempl. złr. 6·75, pocztą o 42 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów, pojemności 1, 2, 3 litry po zł. 5·50, 6·50, 7·50. Bondle mosiężne do smażenia konfitur po złr. 2·40, 2·85, 3·20, 4 i 4·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PRAKTYKANTA do zawodu mechanicznego przyjmę. Bochnik, Uniwersytet Długosza 8. 77

PRZYSZŁY SŁUCHACZ FILOZOFII złożywszy maturę gimnazyalną z odznaczeniem, poszukuje lekcyi zaraz. Lwów Życzakowska 4, drzwi 54. 78

POKÓJ bardzo ładny na pierwszem piętrze jest do wynajęcia w willi przy ulicy Chrzanowskiej 6. Wiadomość tamże.

JEDEN lub dwóch pp. studentów klas niższych gimnazyalnych, lub realnych, znaleźć mogą pomieszkanie z całem utrzymaniem i opieką w domu przy ulicy Zyblikiewicza l. 3, na dole w podwórzu na prawo.

PRZYJMUJĘ na stancyę panienki uczęszczające do szkół lub pensyonatów, zapewniając rodzicielską troskliwą opiekę za przystępną cenę. Bliższa wiadomość do 1. września S. T. ulica Sobieskiego 32 II. p., a z powodu zmiany mieszkania od 1 września ulica Kurkowa l. 3, I. piętro w podwórzu.

UCZEŃ z ukończoną szkołą przemysłową, obznajomiony z rysownictwem i buchhalteryą, poszukuje stosownego zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej*.

PROŚBA. Weteran z roku 1863-4, chory, pozostający obecnie w szpitalu Sióstr Miłosierdzia, nie mając czem wyżywić żonę i dwoje dzieci będąc sam w najokropniejszej nędzy — zwraca się z prośbą do P. T. Publiczności o łaskawą pomoc w nieszczęściu. Datki uprasza się nadsyłać do Administracyi *Gazety Narodowej* dla A. R.

Ważne dla rodziców i opiekunów!

Od lat wielu zajmując się wychowaniem młodzieży, przyjmę kilku, do szkół publicznych uczęszczających uczni na mieszkanie z całem utrzymaniem, zapewniając im najtroskliwszą i najsumienniejszą opiekę i zdrowy wikt domowy. Zgłoszenia uprasza się pod adresem: Skardowa, Lwów, Piekarska 36. 75

Bryndza majowa

faska 5-kilowa złr. 2·28. Szparagi do 15. czerwca po złr. 2·40 paczka 5-cio kilowa. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Ananasy

po 3 złr. za 1 kilo. Na sztuki od 3—5 złr. poleca Zarząd ogrodu pałacowego w Busku. 74

W Kobylu pod Frysztakiem

na stawku dworskim, po wyszlamowaniu tegoż, wystąpiła gruba warstwa tłuszczu koloru ciemnożółtego, a dalej w rzece odkryła się bełkotka wyrzucająca ropę; zdaje się, że to wskutek silnej operacyi słonecznej; ale też jest niezbitym dowodem, że jest to teren naftowy, kryjący dotąd w swem łonie obfite skarby.

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. Benedykt Herti, właściciel dóbr, zamek Gollitsch przy Gonobitz, Styrya.

Zarząd dóbr Grodkowice

p. Brzezie

poleca do siewu:

1. **Pszenicę ostkę regenerowaną** pod osobistym kierunkiem prof. Dr. Prażmowskiego, dyrektora Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, po cenie złr. 13·—.

2. **Żyto polskie** szczególnie na grunta lekkie, którego słoma wyrosła tego roku do 2½ m. wysokości z wydatkiem 13 q z morga po cenie 10 złr. 50 ct., wszystko za 100 kilo z workiem i dostawą do stacyi Podłęże za pobraniem.

Zamówienia przyjmuje także Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, Pijarska 4. 3038

Doskonałą krakackiego Państwa

Śliwowicę

rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką

Hinko Kaufmann

Slivovitz-Export, Agram.

Polecam wyborne deserowe i kuracyjne

winogrona

po złr. 2·40 za 5 klg. pocztą w koszyczku, jak również wyborny stary **TOKAJ**, Szamorodne i wyskoki win deserowych.

Henryk Lindenbaum, właściciel winnic, Tokaj.

Bulion mięsny i z dziczyzny najprzedniejszy po złr. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo poleca handel 7915

Sł. Markiewicza we Lwowie

Rynek l. 42.

ARBENZ'a szwajcarskie

brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci, doskonałości i pewności. Sprzedaż przy zupełnej gwarancyi fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę A. ARBENZ Jougne (Lausanne).

Truciznę na myszy polne

znaną ze swych niezawodnych skutków wyrabia i w tym roku

Seweryn Błachowski

aptekarz w Kozłowie.

Setki podziękowań pierwszorzędnych gospodarstw w kraju na żądanie franco. Certyfikaty c. k. starostw niezbędne.

1 kilo 45 ct. — 100 kilo 40 złr.

Poczta i telegraf w miejscu.

Lodownie pokojowe

dresdeńskie, najlepszej konstrukcyi od złr. 24·—, podwójne od złr. 35·—.

Maszynki do robienia lodów

z korbką z boku, oryginalne amerykańskie, na litrów 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·—.

Maszynki amerykańskie

oryginalne, do siekania mięsa po złr. 4·— imitacye po złr. 3 — poleca

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse

Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

6160 (Szlązk austryacki).

Cenniki gratis i franco.

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież

wszelkie fotograficzne przybory

poleca 1375

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Tylko **50 ct.** za **2** ciągnienia. **Ostatni miesiąc!**

Główna wygrana 1 raz **100.000** koron i 2 razy gotówką z potrąceniem 20% **25.000** koron

Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polecają: M. Jonasz Kitz i Stoff, Kerman & Feigenbaum, M. Klarfeld, Gustaw Max, Jakób Stroh, Samuely & Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Ciągnienie: 15. września 1898

Ciągnienie: 22. październ. 1898

Jeśli kto chce mieć za swoje pieniądze

rzeczywiście coś **dobrego i eleganckiego**, niechaj sobie kupi 2914

Parasol patentowany Satin de Chine

lekki, matowy lub z połyskiem, wszelkie rodzaje odpowiadające ostatniej modzie, z patentem biało oznaczonym marki ochronnej i numerem patentu:

☆ O.M.& C. ☆
K.K. Patent 46-2511

Żaden inny parasol nie posiada tych znakomitych właściwości.

Fabrykanci i właściciele patentu! Funke & Loos, Linz.

Główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Izydor Bergtraun, we Lwowie, pod firmą Zygmunt Fluss, Sykstuska 26.

Największy skład

muzykaliów

każdego rodzaju po najtańszych cenach.

Katalogi gratis i franco. 2896

Skład nut **Aleksander Rosé**, Wien, I., Kärntnerring 11.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,

w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2, w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło będzwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . . —·25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30

Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Schweizera jedwabie są **najlepsze!**

Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach od 35 ct do złr. 9·50 za metr.

Specyalność: **Najnowsze jedwabne materye na toalety balowe, zebrania towarzyskie i na ulicę** na bluzki, podszycia etc.

Wyłączna sprzedaż dla prywatnych.

Wysyłamy wybrane materye jedwabne, oclone i opłacone do mieszkań.

Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.

Dom eksportowy jedwabiów. 1455a

My, którzy palimy

oświadczamy niniejszem publicznie i podajemy wszystkim do wiadomości, że jeżeli chcą palić dobrą fajkę, to tylko z **„Mörathon'em“.**

„Co to jest Mörathon?“

„Mörathon“ jest mięszanką aromatycznych ziół, dodany do tytoniu, udziela palącym nadzwyczaj miłego zapachu, niszczy szkodliwe działanie nikotyny i dlatego jest bardzo zdrowy.

Palacze! używajcie **„Mörathon“**, żądajcie wszędzie **„Mörathon'u“**, gdyż kto raz użyje **„Mörathon“**, nie może już więcej bez **„Mörathon'u“** palić.

Z wyjątkiem trafik, wszędzie sprzedają. Gdzie nie ma składu, za zaliczką od złr. 1·26 franco rozsyła:

Mörath'a droguerya

„pod Bobrem“ w Gracu.

Bardzo popłatne dla odprzedawców. — Oryginalny pakiet 30 ct., pakiecik na próbę 10 ct. — Niezliczone uznania.

Skład główny: **Feliks Griensteidl, Wien I., Sonnenfelsgasse 7.**

Telefonu Nr. 3491. 2921

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Pociąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·5.	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·12	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	12·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·15	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezö, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	3·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·4.	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepitowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

***UWAGA:** Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.*

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *rankami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.